

# 40 lat temu wprowadzono stan wojenny

13 grudnia 2021

40 lat temu, w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., wprowadzono stan wojenny. Władzę w Polsce przejęła junta wojskowa pod przywództwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Celem reżimu komunistycznego było zniszczenie wielomilionowego ruchu „Solidarności”. Wojskowy zamach stanu kosztował życie co najmniej kilkudziesięciu Polaków.

Powstanie NSZZ „Solidarność” stanowiło wyłom w systemie komunistycznym. Przez wielu zachodnich komentatorów zostało uznane za bezkrwawą rewolucję. Na Kremlu utworzenie „Solidarności” uznano za klęskę „polskich towarzyszy”, która miała zostać naprawiona wszelkimi dostępnymi środkami. Już 3 września 1980 r. władze sowieckie przygotowały wskazówki dla nowego kierownictwa PZPR. Zalecano „przygotowanie kontrataku”, którego celem miał być „powrót na utracone pozycje w klasie robotniczej”. Założeniem ZSRS było zniszczenie ruchu „Solidarności” siłami polskich komunistów.

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego nadzorowali naczelny dowódca wojsk Układu Warszawskiego marszałek ZSRS Wiktor Kulikow oraz oficerowie jego sztabu. Od początku prace toczyły się jednak w Sztabie Generalnym WP. Już 22 października 1980 r., a więc jeszcze przed formalną rejestracją NSZZ „Solidarność”, Biuro Polityczne KC PZPR zwróciło się do Sztabu Generalnego z wnioskiem o powołanie zespołu, który przygotowałby plany na wypadek strajku generalnego zorganizowanego przez „S”. Jeszcze tego samego dnia na naradzie sztabowej zdecydowano się na opracowanie założeń „wprowadzenia stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa”. Jednocześnie na Kremlu przygotowywano scenariusz bezpośredniej interwencji państw Układu Warszawskiego. Wstępem do jej przeprowadzenia miały być

przewidziane na grudzień 1980 r. wielkie manewry „Sojusz-80”. Ostatecznie, w wyniku nacisków dyplomatycznych USA oraz zapewnień ze strony władz PRL, że „same dadzą sobie radę”, Leonid Breżniew zdecydował o ich odwołaniu.

Na potrzeby stanu wojennego sporządzono projekty różnych aktów prawnych, wydrukowano w Związku Sowieckim 100 tys. egzemplarzy obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego, ustalono listy komisarzy wojskowych mających przejąć kontrolę nad administracją państwową i większymi zakładami pracy, a także wybrano instytucje i przedsiębiorstwa, które miały zostać zmilitaryzowane.

Od połowy października z obszarem przyszłych działań zapoznawało się ponad tysiąc Wojskowych Terenowych Grup Operacyjnych. Intensywne ćwiczenia w walkach z tłumem przechodziły oddziały ZOMO. W więzieniach przygotowano miejsca dla blisko 5 tys. działaczy „Solidarności” i opozycji, którzy mieli zostać internowani na podstawie list sporządzanych od początku 1981 r.

Elementem przygotowań do stanu wojennego były również zmiany na szczytach reżimu PRL. 18 października 1981 r. na nowego I sekretarza KC PZPR wybrano gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Tym samym skupił on w swoich rękach kontrolę nad rządem, partią i wojskiem. Sprzyjało mu coraz większe zmęczenie społeczeństwa spowodowane permanentnym kryzysem i spadające poparcie dla „Solidarności”. Historyk prof. Andrzej Paczkowski we wznowionej właśnie książce „Wojna polsko-jaruzelska” ocenia, że „S”, opozycja i Kościół nie były przygotowane na wprowadzenie stanu wojennego. „Od lata 1980 r. panował w Polsce właściwie permanentny stan niepokoju, wzmagany przez pogłębiające się trudności życia codziennego. [...] Często powtarzające się okresy mobilizacji i wzrostu poczucia zagrożenia w pewnym sensie uczyniły ludzi obojętnymi na sygnały o planowanych działaniach władz” – pisze.

W kierownictwie „Solidarności” na początku grudnia 1981 r.

zdawano sobie sprawę z gwałtownego wzrostu napięcia, liczono jednak, że do konfrontacji z władzami komunistycznymi dojdzie dopiero po przyjęciu przez Sejm rządowej ustawy „O nadzwyczajnych środkach działania w interesie ochrony obywateli i państwa”. Wielu czołowych działaczy „S”, przekonanych o swojej sile i poparciu społecznym, wygłaszało nadmiernie optymistyczne prognozy polityczne. Jacek Kuroń uważał, że gen. Jaruzelski w ostatniej chwili „swoim zwyczajem cofnie rękę”. Niektórzy, m.in. Janusz Pałubicki, sądzili, że siły milicji nie wystąpią przeciwko robotnikom i być może przejdą na ich stronę. Tylko niewielka część działaczy, głównie lokalnych, zdecydowała się na zabezpieczenie środków finansowych oraz maszyn poligraficznych. Po 13 grudnia okazały się one bezcenne dla podziemnych struktur.

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego zaakceptowana została 5 grudnia 1981 r. przez Biuro Polityczne KC PZPR. Jaruzelski otrzymał od towarzyszy partyjnych swobodę wyboru konkretnej daty rozpoczęcia operacji. W nocy z 8 na 9 grudnia 1981 r., w trakcie spotkania z przebywającym w Warszawie marszałkiem Kulikowem, gen. Jaruzelski poinformował go o planowanych działaniach, nie podając jednak konkretnej daty ich rozpoczęcia.

Przebieg tego spotkania znany jest z notatki adiutanta marszałka Kulikowa, gen. Wiktora Anoszkina. Wynika z niej, że Jaruzelski prosił Sowietów o udzielenie wsparcia militarnego po wprowadzeniu stanu wojennego, jeśli opór społeczny byłby masowy. „Strajki są dla nas najlepszym wariantem. Robotnicy pozostaną na miejscu. Będzie gorzej, jeśli wyjdą z zakładów pracy i zaczną dewastować komitety partyjne, organizować demonstracje uliczne itd. Gdyby to miało ogarnąć cały kraj, to wy będziecie nam musieli pomóc. Sami nie damy sobie rady” – argumentował przywódca PRL.

Marszałek Kulikow odpowiedział: „Jeżeli nie starczy waszych sił, to pewnie trzeba będzie wykorzystać Tarczę-81 [za tym kryptonimem krył się przypuszczalnie plan operacji Układu

Warszawskiego w Polsce]”. I dodał: „Zapewne Wojsko Polskie samo poradzi sobie z tą garstką rewolucjonistów”. Jaruzelski zauważył wtedy, że „np. Katowice liczą ok. 4 mln mieszkańców. To taka Finlandia, a wojska – jeśli nie liczyć dywizji obrony przeciwlotniczej – nie ma. Dlatego bez pomocy nie damy rady”. Kulikow uniknął jednoznacznej odpowiedzi. Powiedział, że „najpierw należy wykorzystać własne możliwości”, i zapytał, czy może zameldować swojemu zwierzchnikowi, że „podjęliście decyzję o przystąpieniu do realizacji planu”. W odpowiedzi Jaruzelski odparł: „Tak, pod warunkiem że udzielicie nam pomocy”. Kulikow na te słowa nie zareagował. O wyznaczonym terminie wprowadzenia stanu wojennego przywódcy sowieccy zostali poinformowani 11 grudnia.

Wojskowy zamach stanu rozpoczął się wieczorem 12 grudnia 1981 r. Jeszcze przed północą jednostki MSW, składające się z grup specjalnych, oddziałów ZOMO, jednostek antyterrorystycznych, funkcjonariuszy SB, oddziałów Jednostek Nadwiślańskich przy wsparciu wojska rozpoczęły działania.

W ramach operacji „Azalia” siły MSW i WP zajęły obiekty Polskiego Radia i Telewizji oraz zablokowały w centrach telekomunikacyjnych połączenia krajowe i zagraniczne. Grupy milicjantów i funkcjonariuszy SB przystąpiły w ramach operacji o kryptonimie Jodła do internowania działaczy „Solidarności” i przywódców opozycji politycznej.

Oddziały ZOMO zajęły lokale zarządów regionalnych „Solidarności”, zatrzymując przebywające tam osoby i zabezpieczając znalezione urządzenia łącznościowe i poligraficzne. Do miast skierowano oddziały pancerne i zmechanizowane, które umieszczono przy najważniejszych węzłach komunikacyjnych, urzędach i innych obiektach strategicznych. Przeprowadzono aresztowania wśród niezależnych intelektualistów, w tym wśród organizatorów i uczestników obradującego w Warszawie Kongresu Kultury Polskiej.

Główne uderzenie nastąpiło w Gdańsku, gdzie w sobotę zebrała

się Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” i gdzie w związku z tym przebywało wielu działaczy i doradców związkowych. W ciągu nocy zatrzymano w Gdańsku ok. 30 członków Komisji Krajowej i kilku doradców. Tylko kilku udało się uniknąć aresztowania.

O godzinie pierwszej w nocy w Belwederze zebrali się członkowie Rady Państwa, formalnie najwyższego organu władzy. Większość z nich nie wiedziała jednak, jaki był cel tej nocnej narady. Po półtoragodzinnych obradach członkowie Rady Państwa przyjęli przedstawiony im dekret o wprowadzeniu stanu wojennego oraz towarzyszące mu dokumenty, przeciwko głosował jedynie przewodniczący PAX, Ryszard Reiff. Wszystkie przyjęte dokumenty były antydatowane i nosiły datę 12 grudnia 1981 r. Dekret o wprowadzeniu stanu wojennego był niezgodny z obowiązującym wówczas prawem, ponieważ Rada Państwa mogła wydawać dekrety jedynie między sesjami Sejmu. Tymczasem sesja taka trwała, a najbliższe posiedzenie izby było wyznaczone na 15 i 16 grudnia.

Większość Polaków o wprowadzeniu stanu wojennego dowiedziała się dopiero o poranku. Tuż po 6:00 Polskie Radio po raz pierwszy nadało przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego. Kilka godzin później zostało wyemitowane także na antenie obu programów telewizyjnych.

W specjalny sposób potraktowany został przez autorów stanu wojennego przewodniczący „Solidarności” Lech Wałęsa. Władze liczyły bowiem, że uda się im wykorzystać go politycznie. Około godziny drugiej w nocy w jego mieszkaniu pojawili się wojewoda gdański Jerzy Kołodziejwski i I sekretarz gdańskiego KW PZPR Tadeusz Fiszbach, członek Biura Politycznego. Poinformowali oni Wałęsę o wprowadzeniu stanu wojennego, stwierdzając, że powinien natychmiast udać się do Warszawy na rozmowy z przedstawicielami władz. Ostatecznie Wałęsa oświadczył, iż pod przymusem zgadza się jechać do Warszawy. Przewodniczący „S” odrzucił przedstawiane mu propozycje współpracy. Został internowany i odizolowany od innych działaczy „Solidarności”. Po pobycie w Chylicach i Otwocku

umieszczono go ostatecznie w ośrodku rządowym w Arłamowie.

Nieliczni przywódcy „Solidarności”, którzy uniknęli zatrzymań, m.in. Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Borusewicz, Aleksander Hall, Tadeusz Jedynek, Bogdan Lis czy Eugeniusz Szumiejko, rozpoczęli w wyjątkowo trudnych warunkach tworzenie struktur podziemnych.

W sumie w pierwszych dniach stanu wojennego internowano ok. 5 tys. osób, które przetrzymywano w 49 ośrodkach odosobnienia na terenie całego kraju. Łącznie w czasie stanu wojennego liczba internowanych sięgnęła 10 tys., w więzieniach znalazła się znaczna część krajowych i regionalnych przywódców „Solidarności”, doradców, członków komisji zakładowych dużych fabryk, działaczy opozycji demokratycznej oraz intelektualistów związanych z „S”. W celach propagandowych zatrzymano również kilkadziesiąt osób z poprzedniej ekipy sprawującej władzę, m.in. Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza i Edwarda Babiucha.

Na podstawie dekretu o stanie wojennym zawieszono podstawowe prawa i wolności obywatelskie, wprowadzono tryb doraźny w sądach, zakazano strajków, demonstracji, milicja i wojsko mogły każdego legitymować i przeszukiwać obywateli. Wprowadzono godzinę milicyjną od godz. 22 do 6 rano, a na wyjazdy poza miejsce zamieszkania potrzebna była przepustka. Korespondencja podlegała oficjalnej cenzurze, wyłączono telefony, uniemożliwiając m.in. wzywanie pogotowia ratunkowego i straży pożarnej. Większość najważniejszych instytucji i zakładów pracy została zmilitaryzowana i była kierowana przez ponad 8 tys. komisarzy wojskowych. Zawieszono wydawanie prasy poza „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”. Zawieszono działalność wszystkich organizacji społecznych i kulturalnych, a także zajęcia w szkołach i na wyższych uczelniach.

Formalnym „architektem” stanu wojennego była dwudziestojednoosobowa Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego z gen. Jaruzelskim na czele. W praktyce była ona jednak ciałem

fasadowym, ale bez jakichkolwiek podstaw prawnych, uzurpującym sobie prawo do zwierzchności nad pozostałymi organami władzy. Najważniejsze decyzje w okresie stanu wojennego podejmowała nieformalna grupa wojskowych oraz członków partii nazywana dyrektoriatem. W jej skład obok Jaruzelskiego wchodził: gen. Florian Siwicki (wiceminister obrony narodowej), gen. Czesław Kiszczak (minister spraw wewnętrznych), gen. MO Mirosław Milewski (sekretarz KC), Mieczysław F. Rakowski (wicepremier), Kazimierz Barcikowski (sekretarz KC) i Stefan Olszowski (sekretarz KC).

14 grudnia rozpoczęły się niezależnie od siebie strajki okupacyjne w wielu dużych zakładach przemysłowych. Protestowały huty, w tym największa w kraju „Katowice” oraz im. Lenina, większość kopalń, porty, stocznie w Trójmieście i Szczecinie, największe fabryki, takie jak: WSK w Świdniku, Dolmel i Pafawag we Wrocławiu, warszawski Ursus czy Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Marchlewskiego w Łodzi. Strajkowano w sumie w 199 zakładach (w 50 utworzono komitety strajkowe), na blisko 7 tys. istniejących wtedy w Polsce przedsiębiorstw. Władze uznały skalę sprzeciwu społecznego za stosunkowo niewielką i możliwą do opanowania dostępnymi środkami.

W kilkudziesięciu zakładach doszło do brutalnych pacyfikacji strajków z pomocą oddziałów ZOMO i wojska wyposażonego w ciężki sprzęt. Szczególnie dramatyczny przebieg miały strajki w kopalniach na Górnym Śląsku, gdzie górnicy stawili czynny opór. 16 grudnia 1981 r. w Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w trakcie kilkunastogodzinnych walk milicjanci użyli broni palnej, zabijając dziewięciu górników. 23 grudnia przy wsparciu czołgów i desantu ze śmigłowców udało się stłumić strajk w Hucie „Katowice”. Najdłużej trwały protesty w kopalniach „Ziemowit” (do 24 grudnia) i „Piast” (do 28 grudnia), w których zdecydowano się prowadzić strajk pod ziemią.

Wprowadzając stan wojenny, władze komunistyczne nie zdecydowały się zaatakować bezpośrednio Kościoła. Prymas Józef Glemp od początku apelował o spokój i zażegnanie bratobójczych

walk, domagając się jednocześnie uwolnienia internowanych i aresztowanych oraz powrotu do dialogu z „Solidarnością”. 13 grudnia w kazaniu wygłoszonym w warszawskim Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej apelował o uniknięcie rozlewu krwi: „Będę wzywał o rozsądek nawet za cenę narażenia się na zniewagi i będę prosił, nawet gdybym miał boso iść i na klęczkach błagać: nie podejmujcie walk Polak przeciw Polakowi”.

Przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego wystąpiły Stany Zjednoczone i inne kraje zachodnie. 23 grudnia 1981 r. prezydent USA Ronald Reagan ogłosił sankcje gospodarcze wobec PRL, a kilka dni później podał do wiadomości, iż obejmą one również Związek Sowiecki, który jego zdaniem ponosił „poważną i bezpośrednią odpowiedzialność za represje”. W ciągu następnych tygodni do sankcji przeciwko Polsce przyłączyły się inne kraje zachodnie, choć rządy niektórych uznały wprowadzenie stanu wojennego za „mniejsze zło” i uniknięcie ryzyka destabilizacji sytuacji w PRL.

31 grudnia 1982 stan wojenny został zawieszony, a 22 lipca 1983 r. odwołany przy zachowaniu części represyjnego ustawodawstwa. Dokładna liczba osób, które w wyniku wprowadzenia stanu wojennego poniosły śmierć, nie jest znana. Przedstawiane listy ofiar liczą od kilkudziesięciu do ponad stu nazwisk. Nieznana pozostaje także liczba osób, które straciły w tym okresie zdrowie na skutek prześladowań, bicia w trakcie śledztw czy podczas demonstracji ulicznych, czy też w efekcie braku możliwości wezwania pomocy z powodu zablokowania połączeń telefonicznych.

Autorstwo: Michał Szukała

Źródła: Dzieje.pl, [NaukawPolsce.PAP.pl](http://NaukawPolsce.PAP.pl)